



# **BOLLETTINO**

SALA STAMPA DELLA SANTA SEDE

N. 0276

Domenica 28.05.2006

Pubblicazione: Immediata

Sommario:

◆ **VIAGGIO APOSTOLICO DI SUA SANTITÀ BENEDETTO XVI IN POLONIA (25-28 MAGGIO 2006) (VIII)**

◆ **VIAGGIO APOSTOLICO DI SUA SANTITÀ BENEDETTO XVI IN POLONIA (25-28 MAGGIO 2006) (VIII)**

Alle ore 9.45 di oggi, Solennità dell'Ascensione del Signore, il Papa presiede la Celebrazione Eucaristica nel Parco di Błonie a Kraków. Concelebrano con il Santo Padre i Cardinali e i Vescovi polacchi, i Vescovi ospiti, i Cardinali e i Vescovi del Seguito papale.

Nel corso della Santa Messa, introdotto dall'indirizzo di omaggio dell'Arcivescovo di Kraków, Card. Stanisław Dziwisz, il Papa pronuncia l'omelia che riportiamo di seguito:

**OMELIA DEL SANTO PADRE**

*„Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” (Dz 1,11)*

Bracia i Siostry, dziś na Błoniach krakowskich na nowo pada to pytanie z Dziejów Apostolskich. Tym razem jest ono skierowane do nas wszystkich: „Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” W odpowiedzi na to pytanie zawiera się podstawowa prawda o życiu i przeznaczeniu każdego człowieka.

To pytanie odnosi się do dwóch postaw, związanych z dwiema rzeczywistościami, w jakie wpisane jest życie człowieka: ziemską i niebiańską. Najpierw rzeczywistość ziemską: „Dlaczego stoicie?” - Dlaczego stoicie na ziemi? Odpowiadamy: Stoimy na ziemi, bo tu postawił nas Stwórca jako uwieńczenie swojego dzieła stworzenia. Bóg wszechmogący, zgodnie ze swym niepojętym zamysłem miłości, stworzył wszechświat, wywiódł go z

nicości. A gdy dokonał tego dzieła, powołał do istnienia człowieka – stworzył go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Obdarzył go godnością dziecka Bożego i nieśmiertelnością. Wiemy jednak, że człowiek zagubił się, nadużył daru wolności i powiedział Bogu „nie”, skazując się tym samym na egzystencję, w której pojawiło się zło, grzech, cierpienie i śmierć. Ale wiemy też, że sam Bóg nie pogodził się z tą sytuacją i wszedł bezpośrednio w dzieje człowieka, i stały się one dziejami zbawienia. „Stoimy na ziemi”, tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze. Tu doznajemy trudu wędrowców, zmierzających do celu krętymi drogami, pośród wahań, napięć, niepewności, ale z głęboką świadomością, że wcześniej czy później ta wędrówka osiągnie kres. I wtedy rodzi się refleksja: Czy to już wszystko? Czy ziemia, na której „stoimy”, jest naszym ostatecznym przeznaczeniem?

W tym kontekście trzeba rozważyć drugą część pytania zacytowanego w Dziejach Apostolskich: „Dlaczego wpatrujecie się w niebo?” Czytamy, że gdy Apostołowie usiłowali zwrócić uwagę Zmartwychwstałego na kwestię przywrócenia królestwa Izraela, On „uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu”. A oni „uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba” (Dz 1, 9-10). A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśl i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia.

Drodzy Bracia i Siostry, z głębokim wzruszeniem sprawuję dziś Eucharystię na krakowskich Błoniach, w miejscu, w którym wielokrotnie sprawował ją Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swych niezapomnianych podróży apostolskich do ojczystego kraju. Spotykał się z ludem Bożym podczas liturgii w każdym niemal zakątku świata, ale nie ma wątpliwości, że odprawianie Mszy świętej na krakowskich Błoniach było dla niego za każdym razem wyjątkowym przeżyciem. Tu powracał myślą i sercem do korzeni, do źródeł swojej wiary i swojej służby w Kościele. Stąd widział Kraków i całą Polskę. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, 10 czerwca 1979 roku, kończąc swoją homilię na Błoniach, mówił z nostalgią: „Pozwólcie, że zanim odejdę, popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę...”. A podczas ostatniej Mszy świętej, sprawowanej w tym samym miejscu 18 sierpnia 2002 roku, powiedział w homilii: „Jestem wdzięczny za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę”. Pragnę uczynić te słowa moimi i powtórzyć je dzisiaj: dziękuję Wam z całego serca „za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę”. Kraków Karola Wojtyły i Kraków Jana Pawła II jest również *moim Krakowem!* Jest również drogim sercu Krakowem dla niezliczonej rzeszy chrześcijan na całym świecie, którzy wiedzą, że Jan Paweł II przybył na wzgórze Watykańskie z tego miasta, ze wzgórza Wawelskiego, „z dalekiego kraju”, który dzięki niemu stał się dla wszystkich krajem drogim.

Na początku drugiego roku mojego Pontyfikatu przybyłem do Polski i do Krakowa z potrzeby serca, w pielgrzymce po śladach mojego Poprzednika. Pragnąłem oddychać powietrzem jego Ojczyzny. Pragnąłem patrzeć na ziemię, na której się urodził i na której dorastał do podjęcia niestrudzonej służby Chrystusowi i Jego Kościołowi powszechnemu. Pragnąłem przede wszystkim spotkać żywych ludzi, jego Rodaków, zakosztować waszej wiary, z której wyrósł i upewnić się, czy w niej trwacie. Chciałem też z tego miejsca prosić Boga, by zachował w was dziedzictwo wiary, nadziei i miłości, jakie pozostawił światu, a wam szczególnie, Jan Paweł II.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich zebranych na krakowskich Błoniach, jak daleko sięga mój wzrok, i jeszcze dalej. Chciałbym każdemu z Was ucisnąć dłoń, patrząc w oczy. Ogarniam sercem wszystkich uczestniczących w naszej Eucharystii za pośrednictwem radia i telewizji. Pozdrawiam całą Polskę! Pozdrawiam dzieci i młodzież, rodziny i osoby samotne, chorych oraz cierpiących na duchu i ciele, pozbawionych radości życia. Pozdrawiam wszystkich, którzy codzienną pracą pomnażają dobro tego kraju. Pozdrawiam Polaków żyjących poza granicami ojczyzny, na całym świecie. Dziękuję Księdzu Kardynałowi Stanisławowi, Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu, za serdeczne słowa powitania. Pozdrawiam Kardynała Franciszka Macharskiego i wszystkich kardynałów, biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i naszych wspólnych gości z wielu krajów, zwłaszcza z krajów sąsiednich. Pozdrawiam Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Premiera, przedstawicieli władz

państwowych, terytorialnych i samorządowych.

Drodzy Bracia i Siostry, hasłem mojej podróży śladami Jana Pawła II po polskiej ziemi są słowa: „Trwajcie mocni w wierze!” Wezwanie zawarte w tych słowach skierowane jest do nas wszystkich, tworzących wspólnotę uczniów Chrystusa. Skierowane jest do każdego z nas. Wiara jest bardzo osobistym aktem człowieka, który realizuje się w dwóch wymiarach. Wierzyć to przede wszystkim znaczy uznać za prawdę to, czego do końca nie ogarnia nasz umysł. Trzeba przyjąć to, co Bóg nam objawia o sobie, o nas samych i o otaczającej nas rzeczywistości, także tej niewidzialnej, niepojętej, niewyobrażalnej. Ten akt przyjęcia prawdy objawionej poszerza horyzont naszego poznania i pozwala dotrzeć do tajemnicy, w jakiej zanurzona jest nasza egzystencja. Jednak zgoda na takie ograniczenie możliwości rozumu nie przychodzi łatwo. I tu wiara jawi się w swoim drugim wymiarze: jako zaufanie osobie – nie zwyczajnej osobie, ale Chrystusowi. Ważne jest w co wierzymy, ale jeszcze ważniejsze, komu wierzymy.

Św. Paweł mówi nam o tym w odczytany dzisiaj fragmencie jego Listu do Efezjan. Bóg dał nam ducha mądrości i „światłe oczy dla naszego serca, tak byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie” (por. Ef 1, 17-21). Wierzyć – to znaczy zawierzyć Bogu, powierzyć Mu nasz los. Wierzyć – to znaczy nawiązać głęboko osobistą więź z naszym Stwórcą i Odkupicielem w mocy Ducha Świętego, i uczynić tę więź fundamentem całego życia.

Słyszeliśmy dzisiaj słowa Jezusa: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Te słowa dotarły również przed wiekami na polską ziemię i wciąż stanowią wyzwanie dla wszystkich, którzy się przyznają do Jezusa Chrystusa i dla których Jego sprawa jest najważniejsza. Mamy być świadkami Jezusa żyjącego w Kościele i w ludzkich sercach. To On nas posyła. W dniu swego wniebowstąpienia powiedział apostołom: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. (...) Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk, 16, 15. 20). Drodzy Bracia i Siostry! Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!

Zanim powrócę do Rzymu, by kontynuować moją posługę, kieruję do was wszystkich tę zachętę, nawiązując do słów wypowiedzianych na tym miejscu przez Jana Pawła II w 1979 roku: „Musicie być mocni, drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć (...). Musicie być mocni (...) mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować (...) wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia” (10.06.1979).

Również i ja, Benedykt XVI, następca Papieża Jana Pawła II, proszę was:

– byście stojąc na ziemi, wpatrywali się w niebo – w Tego, za którym od dwóch tysięcy lat podążają kolejne pokolenia żyjące na naszej ziemi, odnajdując w Nim ostateczny sens istnienia;

– proszę was, byście umocnieni wiarą w Boga, angażowali się żarliwie w umacnianie Jego Królestwa na ziemi, Królestwa dobra, sprawiedliwości, solidarności i miłosierdzia;

– proszę was, byście odważnie składali świadectwo Ewangelii przed dzisiejszym światem, niosąc nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, zrozpaczonym, łakącym wolności, prawdy i pokoju;

– proszę was, byście czyniąc dobro bliźniemu i troszcząc się o dobro wspólne, świadczyli, że Bóg jest miłością;

– proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością;

– proszę was także, byście pamiętali o mnie w waszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliście o moim wielkim Poprzedniku, bym wypełnił misję powierzoną mi przez Chrystusa.

– Proszę was, trwajcie mocni w wierze! Trwajcie mocni w nadziei! Trwajcie mocni w miłości!

[00807-09.01] [Testo originale: Polacco]

### TRADUZIONE IN LINGUA ITALIANA

*"Uomini di Galilea, perché state a guardare il cielo?" (At 1,11).*

Fratelli e sorelle, oggi, sulla spianata di Błonie di Cracovia risuona nuovamente questa domanda riferita negli *Atti degli Apostoli*. Questa volta essa viene rivolta a tutti noi: "Perché state a guardare il cielo?" Nella risposta a questa domanda è racchiusa la verità fondamentale sulla vita e sul destino dell'uomo.

La domanda in questione si riferisce a due atteggiamenti connessi con le due realtà, nelle quali è inscritta la vita dell'uomo: quella terrena e quella celeste. Prima la realtà terrena: "Perché state?" – Perché state sulla terra? Rispondiamo: Siamo sulla terra, perché il Creatore ci ha posto qui come coronamento all'opera della creazione. L'onnipotente Dio, conformemente al suo ineffabile disegno d'amore, creò il cosmo, lo trasse dal nulla. E dopo aver compiuto quest'opera, chiamò all'esistenza l'uomo, creato a propria immagine e somiglianza (cfr *Gn 1, 26-27*). Gli elargì la dignità di figlio di Dio e l'immortalità. Sappiamo però che l'uomo si smarrì, abusò del dono della libertà e disse "no" a Dio, condannando in questo modo se stesso ad un'esistenza in cui entrarono il male, il peccato, la sofferenza e la morte. Ma sappiamo anche che Dio stesso non si rassegnò a una situazione del genere ed entrò direttamente nella storia dell'uomo e questa divenne storia della salvezza. "Siamo sulla terra", siamo radicati in essa, da essa cresciamo. Qui operiamo il bene sugli estesi campi dell'esistenza quotidiana, nell'ambito della sfera materiale, ed anche nell'ambito di quella spirituale: nelle reciproche relazioni, nell'edificazione della comunità umana, nella cultura. Qui sperimentiamo la fatica dei viandanti in cammino verso la meta lungo strade intricate, tra esitazioni, tensioni, incertezze, ma anche nella profonda consapevolezza che prima o poi questo cammino giungerà al termine. Ed è allora che nasce la riflessione: Tutto qui? La terra su cui "ci troviamo" è il nostro destino definitivo?

In questo contesto, occorre soffermarsi sulla seconda parte dell'interrogativo riportato nella pagina degli Atti: "Perché state a guardare il cielo?" Leggiamo che quando gli Apostoli tentarono di attirare l'attenzione del Risorto sulla questione della ricostruzione del regno terrestre di Israele, Egli "fu elevato in alto sotto i loro occhi e una nube lo sottrasse al loro sguardo". Ed essi "stavano fissando il cielo mentre egli se n'andava" (*At 1,9-10*). Stavano dunque fissando il cielo, poiché accompagnavano con lo sguardo Gesù Cristo, crocifisso e risorto, che veniva sollevato in alto. Non sappiamo se si resero conto in quel momento del fatto che proprio dinanzi ad essi si stava schiudendo un orizzonte magnifico, infinito, il punto d'arrivo definitivo del pellegrinaggio terreno dell'uomo. Forse lo capirono soltanto il giorno di Pentecoste, illuminati dallo Spirito Santo. Per noi, tuttavia, quell'evento di duemila anni fa è ben leggibile. Siamo chiamati, rimanendo in terra, a fissare il cielo, ad orientare l'attenzione, il pensiero e il cuore verso l'ineffabile mistero di Dio. Siamo chiamati a guardare nella direzione della realtà divina, verso la quale l'uomo è orientato sin dalla creazione. Là è racchiuso il senso definitivo della nostra vita.

Cari fratelli e sorelle, con profonda commozione celebriamo oggi l'Eucaristia sulla spianata di Błonie di Cracovia, luogo in cui più volte celebrò il Santo Padre Giovanni Paolo II durante i suoi indimenticabili viaggi apostolici nel Paese natale. Durante la liturgia si incontrava con il popolo di Dio quasi in ogni angolo del mondo, ma non vi sono dubbi, che ogni volta la celebrazione della Santa Messa sulla spianata di Błonie a Cracovia, era per lui un evento eccezionale. Qui tornava con il pensiero e con il cuore alle radici, alle fonti della sua fede e del suo servizio nella Chiesa. Da qui vedeva Cracovia e tutta la Polonia. Durante il primo pellegrinaggio in Polonia, il 10 giugno del 1979, terminando la sua omelia su questa spianata, disse con nostalgia: "Permettete che, prima di lasciarvi, rivolga ancora uno sguardo su Cracovia, questa Cracovia della quale ogni pietra e ogni mattone mi

sono cari. E che guardi ancora da qui la Polonia...". Durante l'ultima Santa Messa celebrata in questo luogo il 18 agosto 2002, nell'omelia disse: "Sono riconoscente per l'invito a visitare la mia Cracovia e per l'ospitalità offertami" (n. 2). Voglio accogliere queste parole, farle mie e ripeterle oggi: vi ringrazio di tutto cuore "per l'invito a visitare la mia Cracovia e per l'ospitalità offertami". Cracovia, la città di Karol Wojtyła e di Giovanni Paolo II, è anche *la mia Cracovia!* E' anche una Cracovia cara al cuore di innumerevoli moltitudini di cristiani in tutto il mondo, i quali sanno che Giovanni Paolo II giunse sul colle Vaticano da questa città, dal colle di Wawel, "da un paese lontano", il quale, grazie a questo avvenimento, divenne un paese caro a tutti.

All'inizio del secondo anno del mio pontificato sono venuto in Polonia e a Cracovia per un bisogno del cuore, come pellegrino sulle orme del mio Predecessore. Volevo respirare l'aria della sua Patria. Volevo guardare la terra nella quale nacque e dove crebbe per assumere l'instancabile servizio a Cristo e alla Chiesa universale. Desideravo prima di tutto incontrare gli uomini vivi, i suoi connazionali, sperimentare la vostra fede dalla quale egli trasse la linfa vitale, ed assicurarmi che siete saldi in essa. Qui voglio anche pregare Dio di conservare in voi il retaggio della fede, della speranza e della carità lasciato al mondo, e in modo particolare a voi, da Giovanni Paolo II.

Saluto cordialmente tutte le persone radunate sulla spianata di Błonie di Cracovia fin dove arriva il mio sguardo e ancora oltre. A ciascuno di voi vorrei stringere la mano, guardandolo negli occhi. Abbraccio col cuore tutti coloro che partecipano alla nostra Eucaristia per mezzo della radio e della televisione. Saluto tutta la Polonia! Saluto i bambini e la gioventù, le famiglie e le persone sole, gli ammalati e coloro che soffrono nello spirito e nel corpo, che sono privi della gioia di vivere. Saluto tutti coloro che con il loro lavoro di ogni giorno moltiplicano il bene di questo Paese. Saluto i Polacchi che vivono fuori dei confini della Patria, nel mondo intero. Ringrazio il Cardinale Stanisław Dziwisz, Arcivescovo Metropolita di Cracovia, per le cordiali parole di benvenuto. Saluto il Signor Cardinale Francesco Macharski e tutti i Signori Cardinali, i Vescovi, i sacerdoti, le persone consacrate e i nostri comuni ospiti da numerosi Paesi, specialmente da quelli confinanti. Saluto il Signor Presidente della Repubblica, il Signor Primo Ministro, i rappresentanti delle Autorità dello Stato, di quelle territoriali e locali.

Cari fratelli e sorelle, il motto del mio pellegrinaggio in terra polacca, sulle orme di Giovanni Paolo II, è costituito dalle parole: "Rimanete saldi nella fede!". L'esortazione racchiusa in queste parole è rivolta a tutti noi che formiamo la comunità dei discepoli di Cristo, è rivolta a ciascuno di noi. La fede è un atto umano molto personale, che si realizza in due dimensioni. Credere vuol dire prima di tutto accettare come verità ciò che la nostra mente non comprende fino in fondo. Bisogna accettare ciò che Dio ci rivela su se stesso, su noi stessi e sulla realtà che ci circonda, anche quella invisibile, ineffabile, inimmaginabile. Questo atto di accettazione della verità rivelata, allarga l'orizzonte della nostra conoscenza e ci permette di giungere al mistero in cui è immersa la nostra esistenza. Un consenso a tale limitazione della ragione non si concede facilmente. Ed è proprio qui che la fede si manifesta nella sua seconda dimensione: quella di affidarsi ad una persona – non ad una persona ordinaria, ma a Cristo. È importante ciò in cui crediamo, ma ancor più importante è colui a cui crediamo.

San Paolo ci parla di questo nel passo della *Lettera agli Efesini* che è stato letto oggi. Dio ci ha dato uno spirito di sapienza e "gli occhi della nostra mente per farci comprendere a quale speranza ci ha chiamati, quale tesoro di gloria racchiude la sua eredità fra i santi e quale è la straordinaria grandezza della sua potenza verso di noi credenti secondo l'efficacia della sua forza che egli manifestò in Cristo" (cfr *Ef 1,17-20*). Credere vuol dire abbandonarsi a Dio, affidare la nostra sorte a Lui. Credere vuol dire stabilire un personalissimo legame con il nostro Creatore e Redentore in virtù dello Spirito Santo, e far sì che questo legame sia il fondamento di tutta la vita.

Oggi abbiamo sentito le parole di Gesù: "Avrete forza dallo Spirito Santo che scenderà su di voi e mi sarete testimoni a Gerusalemme, in tutta la Giudea e la Samaria e fino agli estremi confini della terra" (*At 1,8*). Secoli fa queste parole giunsero anche in terra polacca. Esse costituirono e continuano costantemente a costituire una sfida per tutti coloro che ammettono di appartenere a Cristo, per i quali la sua causa è la più importante. Dobbiamo essere testimoni di Gesù che vive nella Chiesa e nei cuori degli uomini. È Lui ad assegnarci una missione. Il giorno della sua ascensione in cielo disse agli Apostoli: "Andate in tutto il mondo e predicate il vangelo ad ogni creatura... Allora essi partirono e predicarono dappertutto, mentre il Signore operava insieme con loro e confermava la parola con i prodigi che l'accompagnavano" (*Mc 16,15*). Cari fratelli e sorelle! Insieme all'elezione di Karol Wojtyła alla Sede di Pietro a servizio di tutta la Chiesa, la vostra terra è divenuta luogo di

una particolare testimonianza di fede in Gesù Cristo. Voi stessi siete stati chiamati a rendere questa testimonianza dinanzi al mondo intero. Questa vostra vocazione è sempre attuale, e forse ancora più attuale dal momento della beata morte del Servo di Dio. Non manchi al mondo la vostra testimonianza!

Prima di tornare a Roma, per continuare il mio ministero, esorto tutti voi, ricollegandomi alle parole che Giovanni Paolo II pronunciò qui nell'anno 1979: "Dovete essere forti, carissimi fratelli e sorelle! Dovete essere forti di quella forza che scaturisce dalla fede! Dovete essere forti della forza della fede! Dovete essere fedeli! Oggi più che in qualsiasi altra epoca avete bisogno di questa forza. Dovete essere forti della forza della speranza, che porta la perfetta gioia di vivere e non permette di rattristare lo Spirito Santo! Dovete essere forti dell'amore, che è più forte della morte... Dovete essere forti della forza della fede, della speranza e della carità, consapevole, matura, responsabile, che ci aiuta a stabilire ... il grande dialogo con l'uomo e con il mondo in questa tappa della nostra storia: dialogo con l'uomo e con il mondo, radicato nel dialogo con Dio stesso – col Padre per mezzo del Figlio nello Spirito Santo – dialogo della salvezza" (10 giugno 1979, Omelia, n. 4).

Anch'io, Benedetto XVI, Successore di Papa Giovanni Paolo II, vi prego di guardare dalla terra il cielo – di fissare Colui che – da duemila anni – è seguito dalle generazioni che vivono e si succedono su questa nostra terra, ritrovando in Lui il senso definitivo dell'esistenza. Rafforzati dalla fede in Dio, impegnatevi con ardore nel consolidare il suo Regno sulla terra: il Regno del bene, della giustizia, della solidarietà e della misericordia. Vi prego di testimoniare con coraggio il Vangelo dinanzi al mondo di oggi, portando la speranza ai poveri, ai sofferenti, agli abbandonati, ai disperati, a coloro che hanno sete di libertà, di verità e di pace. Facendo del bene al prossimo e mostrandovi solleciti per il bene comune, testimoniate che Dio è amore.

Vi prego, infine, di condividere con gli altri popoli dell'Europa e del mondo il tesoro della fede, anche in considerazione della memoria del vostro Connazionale che, come Successore di San Pietro, questo ha fatto con straordinaria forza ed efficacia. E ricordatevi anche di me nelle vostre preghiere e nei vostri sacrifici, come ricordavate il mio grande Predecessore, affinché io possa compiere la missione affidatami da Cristo. Vi prego, rimanete saldi nella fede! Rimanete saldi nella speranza! Rimanete saldi nella carità! Amen!

[00807-01.01] [Testo originale: Polacco]

### TRADUZIONE IN LINGUA INGLESE

*"Men of Galilee, why do you stand looking up to heaven?" (Acts 1:11).*

Brothers and Sisters, today in Błonie Park in Kraków we hear once again this question from the Acts of the Apostles. This time it is directed to all of us: "Why do you stand looking up to heaven?" The answer to this question involves the fundamental truth about the life and destiny of every man and woman.

The question has to do with our attitude to two basic realities which shape every human life: earth and heaven. First, the earth: "Why do you stand?" - Why are you here on earth? Our answer is that we are here on earth because our Maker has put us here as the crowning work of his creation. Almighty God, in his ineffable plan of love, created the universe, bringing it forth from nothing. Then, at the completion of this work, he bestowed life on men and women, creating them in his own image and likeness (cf. *Gen 1:26-27*). He gave them the dignity of being children of God and the gift of immortality. We know that man went astray, misused the gift of freedom and said "No" to God, thus condemning himself to a life marked by evil, sin, suffering and death. But we also know that God was not resigned to this situation, but entered directly into humanity's history, which then became a history of salvation. "We stand" on the earth, we are rooted in the earth and we grow from it. Here we do good in the many areas of everyday life, in the material and spiritual realms, in our relationships with other people, in our efforts to build up the human community and in culture. Here too we experience the weariness of those who make their way towards a goal by long and winding paths, amid hesitations, tensions, uncertainties, in the conviction that the journey will one day come to an end. That is when the question arises: Is this all there is? Is this earth on which "we stand" our final destiny?

And so we need to turn to the second part of the biblical question: "Why do you stand looking up to heaven?" We have read that, just as the Apostles were asking the Risen Lord about the restoration of Israel's earthly

kingdom, "He was lifted up and a cloud took him out of their sight." And "they looked up to heaven as he went" (cf. *Acts* 1:9-10). They looked up to heaven because they looked to Jesus Christ, the Crucified and Risen One, raised up on high. We do not know whether at that precise moment they realized that a magnificent, infinite horizon was opening up before their eyes: the ultimate goal of our earthly pilgrimage. Perhaps they only realized this at Pentecost, in the light of the Holy Spirit. But for us, at a distance of two thousand years, the meaning of that event is quite clear. Here on earth, we are called to look up to heaven, to turn our minds and hearts to the inexpressible mystery of God. We are called to look towards this divine reality, to which we have been directed from our creation. For there we find life's ultimate meaning.

Dear brothers and sisters, I am deeply moved to be able to celebrate this Eucharist today in Błonie Park in Kraków, where Pope John Paul II often celebrated Mass during his unforgettable Apostolic Visits to his native land. Through his liturgical celebrations he met the People of God in almost every corner of the world, but surely his celebration of Holy Mass in Błonie Park in Kraków was always something special. Here he returned in mind and heart to his roots, to the sources of his faith and his service to the Church. From here he could see Kraków and all Poland. In his first Apostolic Visit to Poland, on 10 June 1979, at the end of his homily in this Park, he said with nostalgia: "Allow me, before leaving you, to look out once again on Kraków, this Kraków whose every stone and brick is dear to me. And to look out once again from here on Poland." During the last Mass he celebrated here, on 18 August 2002, he said in his homily: "I am grateful for the invitation to visit my Kraków and for the hospitality you have given me" (no. 2). I wish to take up these words, to make them my own and repeat them today: I thank you with all my heart "for the invitation to visit my Kraków and for the hospitality you have given me." Kraków, the city of Karol Wojtyła and of John Paul II, is also *my Kraków!* Kraków has a special place in the hearts of countless Christians throughout the world who know that John Paul II came to the Vatican Hill from this city, from Wawel Hill, "from a far country", which thus became a country dear to all.

At the beginning of the second year of my Pontificate, I have felt a deep need to visit Poland and Kraków as a pilgrim in the footsteps of my predecessor. I wanted to breathe the air of his homeland. I wanted to see the land where he was born, where he grew up and undertook his tireless service to Christ and the universal Church. I wanted especially to meet the living men and women of his country, to experience your faith, which gave him life and strength, and to know that you continue firm in that faith. Here I wish to ask God to preserve that legacy of faith, hope and charity which John Paul II gave to the world, and to you in particular.

I cordially greet all those gathered in Błonie Park, for as far as my eyes can see and even farther. I wish I could meet each of you personally. I embrace all those who are taking part in our Eucharist by radio and television. I greet all of Poland! I greet the children and young people, individuals and families, the sick and those suffering in body or spirit, who are deprived of the joy of life. I greet all those whose daily labours are helping this country to grow in prosperity. I greet the Polish people living abroad, everywhere in the world. I thank Cardinal Stanisław Dziwisz, the Metropolitan Archbishop of Kraków, for his warm words of welcome. I greet Cardinal Franciszek Macharski and all the Cardinals, Bishops, priests and consecrated men and women, as well as the other guests who have come from many lands, particularly the neighbouring countries. My greetings go to the President of the Republic and to the Prime Minister, and to the representatives of the national, territorial and local Authorities.

Dear brothers and sisters, I have taken as the motto of my pilgrimage to Poland in the footsteps of John Paul II the words: "Stand firm in your faith!" This appeal is directed to us all as members of the community of Christ's disciples, to each and every one of us. Faith is a deeply personal and human act, an act which has two aspects. To believe means first to accept as true what our mind cannot fully comprehend. We have to accept what God reveals to us about himself, about ourselves, about everything around us, including the things that are invisible, inexpressible and beyond our imagination. This act of accepting revealed truth broadens the horizon of our knowledge and draws us to the mystery in which our lives are immersed. Letting our reason be limited in this way is not something easy to do. Here we see the second aspect of faith: it is trust in a person, no ordinary person, but Jesus Christ himself. What we believe is important, but even more important is the One in whom we believe.

Saint Paul speaks of this in the passage from the Letter to the Ephesians which we have heard today. God has given us a spirit of wisdom and "enlightened the eyes of our hearts, that we may know what is the hope to which he has called us, the riches of his glorious inheritance in the saints, and the immeasurable greatness of his

power in us who believe, according to the working of his great power in Christ" (cf. *Eph* 1:17-20). Believing means surrendering ourselves to God and entrusting our destiny to him. Believing means entering into a personal relationship with our Creator and Redeemer in the power of the Holy Spirit, and making this relationship the basis of our whole life.

Today we heard the words of Jesus: "You shall receive power when the Holy Spirit has come upon you; and you shall be my witnesses in Jerusalem and in all Judaea and Samaria, and to the end of the earth" (*Acts* 1:8). Centuries ago these words reached Poland. They challenged, and continue to challenge all those who say they belong to Christ, who consider his to be the greatest cause. We need to be witnesses of Jesus, who lives in the Church and in human hearts. He has given us a mission. On the day he ascended to heaven, he said to his Apostles: "Go into all the world and preach the Gospel to the whole creation ... And they went forth and preached everywhere, while the Lord worked with them and confirmed the message by the signs that attended it" (*Mk* 16:15,20). Dear brothers and sisters! When Karol Wojtyła was elected to the See of Peter in order to serve the universal Church, your land became a place of special witness to faith in Jesus Christ. You were called to give this witness before the whole world. This vocation of yours is always needed, and it is perhaps even more urgent than ever, now that the Servant of God has passed from this life. Do not deprive the world of this witness!

Before I return to Rome to continue my ministry, I appeal to all of you in the words spoken here by Pope John Paul II in 1979: "You must be strong, dear brothers and sisters. You must be strong with the strength that comes from faith. You must be strong with the strength of faith. You must be faithful. Today, more than in any other age, you need this strength. You must be strong with the strength of hope, the hope that brings perfect joy in life and which prevents us from ever grieving the Holy Spirit! You must be strong with love, the love which is stronger than death ... You must be strong with the strength of faith, hope and charity, a charity that is conscious, mature and responsible, and which can help us at this moment of our history to carry on the great dialogue with man and the world, a dialogue rooted in dialogue with God himself, with the Father, through the Son in the Holy Spirit, the dialogue of salvation" (*Homily*, 10 June 1979, no. 4).

I too, Benedict XVI, the Successor of Pope John Paul II, am asking you to look up from earth to heaven, to lift your eyes to the One to whom succeeding generations have looked for two thousand years, and in whom they have discovered life's ultimate meaning. Strengthened by faith in God, devote yourselves fervently to consolidating his Kingdom on earth, a Kingdom of goodness, justice, solidarity and mercy. I ask you to bear courageous witness to the Gospel before today's world, bringing hope to the poor, the suffering, the lost and abandoned, the desperate and those yearning for freedom, truth and peace. By doing good to your neighbour and showing your concern for the common good, you bear witness that God is love.

I ask you, finally, to share with the other peoples of Europe and the world the treasure of your faith, not least as a way of honouring the memory of your countryman, who, as the Successor of Saint Peter, did this with extraordinary power and effectiveness. And remember me in your prayers and sacrifices, even as you remembered my great Predecessor, so that I can carry out the mission Christ has given me. I ask you to stand firm in your faith! Stand firm in your hope! Stand firm in your love! Amen!

[00807-02.02] [Original text: Polish]

[B0276-XX.01]

---